

IRLANDIA, NATO I STRACH PRZED INWAZJĄ W POLSCE 1980–1981

GABRIEL DOHERTY

historyk, wykłada na wydziale historii University College Cork w Irlandii. Specjalizuje się w dziejach Irlandii XX wieku. Artykuł jest plonem rozległych badań nad reakcją Irlandii na fenomen polskiej Solidarności.

Anglojęzyczna literatura naukowa na temat wydarzeń w Polsce lat 1980–1981, choć ogromna, koncentruje się, co zrozumiałe, na wybranych wątkach tej wyjątkowo ciekawej epoki w życiu wyjątkowo ciekawego narodu. Oprócz licznych relacji ogólnych z tego okresu (z których najlepsze, jak Timothy’ego Gartona Asha, weszły do obowiązującego kanonu) istnieje też literatura bardziej specjalistyczna, która z wielu powodów skupia się raczej na wewnętrznej sytuacji Polski, pomijając okoliczności zewnętrzne – opisuje powstanie, rozwój i upadek Solidarności, marazm w szeregach PZPR, problemy gospodarcze trapiące kraj i rolę w tym dramacie Kościoła rzymskokatolickiego.

Podjęmowano rzecz jasna wykraczające poza ten obszar badania dotyczące wpływu na Polskę wydarzeń rozgrywających się poza jej granicami i *vice versa*. Dla wygody podzielmy je na dwie szerokie kategorie. Literatura pierwszego rodzaju opisuje działalność rozmaitych podmiotów, które organizowały poparcie dla Solidarności w wielu krajach, starając się uświadamiać społeczeństwu sens polskich wydarzeń i zachęcać rządy do bardziej aktywnego stanowiska w sprawach Polski¹. Drugiego rodzaju obszerniejsza literatura skupia się na zabiegach dyplomatycznych.

Do tej drugiej kategorii należy niniejsza praca, badająca działania i reakcje rządu Irlandii w związku z wydarzeniami w Polsce w okresie między strajkami w sierpniu 1980 r. a wczesną wiosną 1981 r. (ze szczególnym uwzględnieniem lęku przed inwazją w grudniu 1980 r. oraz na przełomie marca i kwietnia 1981 r.). Zważywszy na to, że temat zwrócił już uwagę historyków, rozsądnie byłoby zacząć od pytania o zalety proponowanego podejścia i o to, co wniesie ono do literatury przedmiotu. W tym celu przedstawimy pokrótce główne założenia niniejszego studium, a także pewne istotne spostrzeżenia dotyczące irlandzkiej polityki zagranicznej jako takiej oraz ówczesnego stanowiska Irlandii w kwestii polskiej. W anglojęzycznych publikacjach opisujących dyplomatyczny wymiar polskich problemów przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wyróżniają się trzy nazwiska –

¹ Zob. np. *Solidarity with Solidarity: western European trade unions and the Polish crisis*, red. I. Goddeeris, Lanham 2010; K. Misgeld, *A complicated solidarity: the Swedish labour movement and Solidarność*, Amsterdam 2010; *For our freedom and yours: a history of the Polish Solidarity Campaign of Great Britain 1980–1994*, red. G. Hart, London 1994; por. mój artykuł *Irlandia i polski ruch Solidarności*, „Studia Historyczne” (w druku).

Marka Kramera, Andrzeja Paczkowskiego i Douglasa MacEachina. Kramer badał szereg spraw, ale przelomowe znaczenie ma jego analiza zagrożenia interwencją wojsk radzieckich czy Układu Warszawskiego podczas szesnastu miesięcy legalnej działalności Solidarności (jest więc szczególnie ważna z perspektywy tego opracowania)². Paczkowski skupił się bardziej (choć nie wyłącznie) na scenie wewnętrznej³. Natomiast prace MacEachina rzucają szerokie światło na amerykańską perspektywę⁴. W toczącej się od blisko dwudziestu lat debacie wzięto udział wielu znakomitych uczonych⁵, jednak ta trójka zrobiła najwięcej, wyznaczając jej akademickie ramy. Badacze zgodni są, że wyolbrzymiano zagrożenie inwazją ZSRR lub Układu Warszawskiego; niektórzy dowodzą wręcz, że zagrożenia nie było⁶. Zdaniem wielu historyków bardziej prawdopodobna była interwencja we współpracy z polskim rządem, partią i wojskiem w kontekście ogłoszonego stanu wojennego. Ale strach przed inwazją był w latach 1980–1981 nie-

wątpliwie prawdziwy i – jak zobaczymy – przyczynił się do przygotowania planów na taką ewentualność (a ściślej mówiąc, takie ewentualności).

Badania nad irlandzką polityką zagraniczną są stosunkowo świeżej daty, gdyż do końca lat osiemdziesiątych utrudniała je odmowa otwarcia archiwów ze strony kolejnych irlandzkich rządów. Potem pojawiło się wiele użytecznych opracowań przeglądowych⁷, zaczął wychodzić kwartalnik „Irish Studies in International Affairs”, uruchomiono też nieoceniony (i realizowany nadal) program publikacji oryginalnych dokumentów od chwili narodzin współczesnych irlandzkich służb dyplomatycznych, które powstawały w latach walki o wyzwolenie spod brytyjskich rządów⁸. Polityka zagraniczna Irlandii koncentrowała się w przeważającej mierze wokół trzech biegunów – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Europy Zachodniej, nic więc dziwnego, że ogromna większość naukowej literatury przedmiotu dotyczyła tej właśnie tematyki, niewiele miejsca poświęcając polityce Irlandii wobec Europy

² *Soviet deliberations during the Polish crisis, 1980–1981*, Cold War International History Project (Woodrow Wilson International Centre for Scholars), „Special Working Paper” 1999, nr 1; zob. też *Declassified Soviet documents on the Polish crisis oraz Warsaw Pact and the Polish crisis of 1980–81*, „Bulletin Cold War International History Project” 1995, nr 5; *Colonel Kuklinski and the Polish crisis, 1980–81* oraz *In case military assistance is provided to Poland* oraz *Jaruzelski, the Soviet Union and the imposition of martial law in Poland: new light on the mystery of December 1981*, *ibidem* 1998, nr 11.

³ Między innymi *The Spring will be ours: Poland and the Poles from occupation to freedom, 1939–1989*, Pennsylvania 2003; *Playground of the Superpowers, Poland 1980–1989: a view from inside* [w:] *The last decade of the Cold War: from conflict escalation to conflict transformation*, red. O. Njolstad, London 2004; *From Solidarity to martial law: the Polish crisis of 1980–1981: a documentary history*, red. M. Byrne, A. Paczkowski, New York 2007. Do tej ostatniej publikacji odwołujemy się szeroko w niniejszym opracowaniu.

⁴ Godne uwagi są zwłaszcza prace *US intelligence and the confrontation in Poland, 1980–1981*, Pennsylvania 1998; *US intelligence and the Polish crisis, 1980–1981*, Washington 2000.

⁵ Dwa artykuły okazały się przydatne przy pisaniu niniejszego: V. Mastny, *The Soviet non-invasion of Poland in 1980–81 and the end of the Cold War*, Cold War International History Project, „Special Working Paper” 1998, nr 23; J.D. Caytas, *The geopolitical spotlight on Poland 1980–81: pragmatic efficien*, „Special Working Paper of public diplomacy”, „Foreign Policy Journal”, 29 VII 2012.

⁶ Podsumowanie konferencji w podwarszawskiej Jachrance w 1997 r. z udziałem licznych polskich, radzieckich i amerykańskich decydentów z lat 1980–1981 zob. <http://www.wilsoncenter.org/article/cwihp-co-sponsored-conference-poland-1980-1982-internal-crisis-international-dimensions>, a zwłaszcza *Martial Law Evaluated by Historians and Generals at Jachranka*, <http://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/Martial%20Law%20Evaluated%20by%20Historians%20and%20Generals%20at%20Jachranka.pdf> (dostęp do obu 7 I 2013).

⁷ Na przykład P. Keatinge, *The formulation of Irish foreign policy*, Dublin 1973; D. Keogh, *Ireland and Europe: 1919–1989*, Cork 1990; *Irish foreign policy, 1919–66: from independence to internationalism*, red. M. Kennedy, J.M. Skelly, Dublin 2000; *Irish foreign policy*, red. B. Tonra, Dublin 2012.

⁸ Seria „Documents in Irish Foreign Policy”, dotychczas ukazało się osiem tomów, obejmujących lata 1919–1948; <http://www.difp.ie/> (dostęp 7 I 2013).

Środkowo-Wschodniej, a w szczególności wobec Polski⁹. Mamy nadzieję, że niniejsze studium przyczyni się w jakiejś mierze do wypełnienia tej luki i skłoni do kontynuowania prac w tym zakresie.

Luka, o której mowa, jest tym dziwniejsza, że przez cały XIX wiek irlandzcy patrioci utożsamiali się ze sprawą polską bardziej niż jakąkolwiek inną w Europie, a polska tradycja powstań narodowych inspirowała tak wybitnych bojowników o niepodległość Irlandii jak Pádraig Pearse (czołowa postać powstania wielkanocnego w 1916 r.) czy Michael Collins (najwybitniejszy przywódca walki zbrojnej przeciwko Brytyjczykom podczas wojny o niepodległość w latach 1919–1921). Przyjaźń ta doczekała się instytucjonalizacji po odzyskaniu przez oba kraje niepodległości po pierwszej wojnie światowej (przez Polskę w 1918 r., przez Irlandię w 1921 r.) dzięki takim symbolicznym krokom jak mianowanie w 1924 r. polskiego konsula w Irlandii i utworzenie w następnej dekadzie Towarzystwa Irlandzko-Polskiego¹⁰. Stosunki uległy szybkiemu ochłodzeniu po drugiej wojnie światowej, kiedy w Polsce zapanował komunistyczny reżim¹¹, a Dublin jako ostatnia zachodnioeuropejska stolica dopiero w 1963 r. cofnął uznanie *de iure* polskiego rządu na uchodźstwie¹².

Relacje ociepliły się na początku lat siedemdziesiątych, kiedy Irlandia odniosła sukces w staraniach o członkostwo w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, a irlandzki MSZ zaczął zabiegać w rządzie o rozszerzenie kontaktów dyplomatycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Powracała dawna bliskość, a MSZ stanął na stanowisku, że Polska oprócz Związku

Radzieckiego powinna znaleźć się w pierwszej grupie państw Układu Warszawskiego, z którymi należy odnowić stosunki dyplomatyczne, wychodząc z założenia, że (by zacytować odnośne memorandum) jest ona „przypadkiem szczególnym z uwagi na historyczne i religijne pokrewieństwo”¹³. W styczniu 1974 r. rząd podjął decyzję zgodną z tymi wytycznymi, którą ogłosił w październiku 1976 r. W 1980 r. Irlandia mianowała ambasadora w Polsce z siedzibą w Sztokholmie, a jego polski partner rezydował w Hadze.

Gdy wybuchł polski Sierpień, większość ministrów irlandzkiego rządu i urzędników państwowych – podobnie jak w wielu europejskich krajach – była na wakacjach. To, brak sprecyzowanych interesów Irlandii, które wiązałyby się z wydarzeniami w Polsce, a także pilne sprawy krajowe (najważniejsze to fala przemocy w Irlandii Północnej i bardzo trudna sytuacja gospodarcza) złożyło się na ostrożną reakcję Dublina. Odniosł się on z uznaniem do podpisanych w duchu kompromisu porozumień sierpniowych, powstrzymał się jednak od dalszych komentarzy.

Dopiero od listopada 1980 r., kiedy wydarzenia zaczęły wyraźnie nabierać tempa, nastąpiła zmiana kursu, podyktowana tym, co odebrano jako niepokojący sygnał początków załamywania się władzy państwowej w Polsce i zagrożenia inwazją wojsk radzieckich bądź Układu Warszawskiego. Główną reakcją rządu irlandzkiego było zobowiązanie się do udziału w programie pomocy żywnościowej, skleconym naprędce przez EWG w ostatnim tygodniu listopada (szczegóły dopracowywano w wielkim pośpiechu do połowy grudnia 1980 r.). Skalę zaangażowania Irlandii w ten

⁹ Godnym uwagi wyjątkiem od ogólnej zasady jest portret Paula McNamary, irlandzkiego dyplomaty, który w latach 1934–1936 zajmował niezastępowane na zazdrość stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, *Sean Lester, Poland and the Nazi takeover of Danzig*, Dublin 2009.

¹⁰ Pierwsze Towarzystwo Irlandzko-Polskie przestało działać po drugiej wojnie światowej. Zastąpiła je nowa, nadal istniejąca, dynamiczna organizacja, utworzona w 1978 r. z okazji wizyty rok później w Irlandii papieża Jana Pawła II.

¹¹ W latach pięćdziesiątych zainteresowanie irlandzkiego rządu sprawami polskimi koncentrowało się m.in. na polityce komunistycznych władz wobec Kościoła rzymskokatolickiego, w tym uwiezieniu kard. Stefana Wyszyńskiego; zob. np. Archiwum Narodowe w Dublinie (AND), DFA 410/72/2 I oraz DFA 410/72/2 II, teczki „Persecution of the Church in Poland” ze stycznia 1950 i stycznia 1956; a także o Wyszyńskim DFA 410/188.

¹² W Europie Zachodniej uznawały wówczas rząd RP na uchodźstwie jedynie Stolica Apostolska i faszystowskie reżimy w Hiszpanii i Portugalii.

¹³ AND, D/T 2008/148/327, „Poland: diplomatic relations”, Memorandum Departamentu Spraw Zagranicznych, 28 X 1971.

program opisano gdzie indziej¹⁴. W dalszym ciągu tego artykułu zajmiemy się jej reakcją na rosnącą, jak się wówczas wydawało, radziecką presję i ostatecznie ogłoszenie stanu wojennego w Polsce.

Zanim przebadamy korespondencję dyplomatyczną, która wpłynęła na postawę Irlandii, niezbędny jest rzut oka na jej stanowisko we wszelkich kwestiach dotyczących bezpieczeństwa narodowego. Do 1980 r. przez ponad czterdzieści lat kraj realizował konsekwentnie politykę neutralności militarnej, a przynajmniej nieprowadzenia wojen. Początki tej polityki sięgają czasów tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, jednak odmowa Irlandii udziału w sojuszach wojskowych – najwidoczniejszym tego wyrazem była nieobecność w NATO – sprawiła, że w latach 1980–1981 była ona jedynym członkiem EWG niebędącym zarazem członkiem Paktu Północnoatlantyckiego¹⁵. Ten wyjątkowy status dawał jej szczególną możliwość wpływania na politykę Wspólnoty wobec Polski, ale z tego samego powodu narażał na szczególnie naciski spoza Wspólnoty, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie od połowy lat pięćdziesiątych Irlandia zaczęła stopniowo odchodzić od polityki izolacjonizmu i coraz chętniej angażować się na arenie międzynarodowej, a momentem przełomowym było w tym zakresie przystąpienie w 1955 r. do ONZ. Przez następne ćwierćwiecze Irlandia rozszerzała kontakty międzynarodowe (najważniejsze było wejście w 1973 r. do EWG), a później wzięła udział w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, stając się sygnatariuszem porozumień helsińskich. Jednym z fundamentów irlandzkiej polityki w omawianym okresie było konsekwentne trzymanie się ducha i litery tych porozumień.

Interesujące światło na stanowisko Irlandii w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego

rzuca głos byłego premiera Seána Lemassa w dyskusji nad wnioskiem o członkostwo w EWG, złożonym na początku lat sześćdziesiątych i wycofanym, kiedy prezydent Charles de Gaulle zawetował jednoczesny wniosek brytyjski. W wywiadzie z czerwca 1962 r. dla „New York Timesa” Lemass stwierdził: „Rozumiemy, że nieuchronnym skutkiem naszego wejścia do wspólnego rynku będzie zaangażowanie militarne, ostatecznie będziemy więc gotowi zrezygnować także z czysto formalnego wymiaru naszej neutralności. Gotowi jesteśmy wejść do integrującej się Europy bez zastrzeżeń co do tego, jak daleko nas to zaprowadzi w dziedzinie polityki zagranicznej”.

W okresie 1973–1980 polityka ta nie była realizowana (choćby z tej racji, że była to także era *détente*), co jednak znaczące, jeden z najbardziej wpływowych polityków współczesnej Irlandii gotów był nie tylko zgodzić się na rezygnację z neutralności, ale także przyznać to publicznie. Do kwestii tej wrócimy pod koniec artykułu.

Podsumowując politykę Irlandii wobec Polski podczas pierwszej fali strachu przed inwazją ZSRR na początku grudnia 1980 r., można stwierdzić, że z chęcią wspierała ona wspólne stanowisko EWG w tej kwestii, jednak nie paliła się do aktywniejszych działań, szczerze sympatyzowała z postulatami rodzącej się Solidarności, jednak zdawała sobie sprawę, że mogą one zdestabilizować *status quo*, a nade wszystko miała dostatecznie dużo pilnych problemów na własnym podwórku, nieuchronnie ważniejszych od intrygujących, ale podówczas dość mgławicowych wydarzeń na międzynarodowej scenie.

Uzasadnione obawy przed interwencją w Polsce sił Układu Warszawskiego na przełomie listopada i grudnia 1980 r. zmieniły podejście do tych spraw zarówno w Irlandii, jak i w innych krajach.

¹⁴ G. Doherty, *Ireland, Europe and the provision of food aid to Poland 1980–81*, „Irish Studies in International Affairs” (w druku).

¹⁵ Decyzję o niewchodzeniu do NATO analizuje Elizabeth Keane, „Coming out of the cave”: *the first Inter-Party Government, the Council of Europe and NATO*, „Irish Studies in International Affairs” 2004, t. 15, s. 167–190. Szersze omówienie polityki neutralności zob. N. Jesse, *Choosing to go it alone: Irish neutrality in theoretical and comparative perspective*, „International Political Science Review” 2006, t. 27, nr 1, s. 7–28.

Strach przed inwazją – odsłona pierwsza, grudzień 1980

Omawiając reakcję Irlandii na zagrożenie radziecką interwencją wojskową w Polsce w okresie od grudnia 1980 do kwietnia 1981 r., przypomnieć należy, że od pierwszych dni strajku założycielskiego w Stoczni Gdańskiej wszyscy najważniejsi aktorzy dramatu uznawali inwazję za realną możliwość. 25 sierpnia, tydzień przed zakończeniem strajku, radzieckie Biuro Polityczne powołało komisję mającą „śledzić uważnie rozwój wypadków w PRL i informować systematycznie o sytuacji w PRL i możliwych krokach z naszej strony”¹⁶. O powadze, z jaką Biuro Polityczne traktowało te „wypadki”, świadczy ranga komisji, do której weszli m.in. minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko, ówczesny szef KGB i późniejszy sekretarz generalny KC KPZR Jurij Andropow, faktyczny asystent Breżniewa i także przysły sekretarz generalny Konstantin Czernienko oraz przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych ZSRR i nieoficjalny główny ideolog partii Michaił Susłow. Komisja pracowała szybko i po trzech dniach przedstawiła Biuru Politycznemu raport wymieniający kroki, których może, jak przewidywano, wymagać szybko pogarszająca się sytuacja w Polsce. Należało do nich m.in. żądanie ministra obrony, by na wypadek udzielenia PZPR „pomocy wojskowej” cztery dywizje (trzy czołgów i jedna piechoty zmotoryzowanej) zostały do godziny osiemnastej następnego dnia doprowadzone do „pełnej gotowości bojowej”, a jeśli polski kryzys będzie się nadal zaostrezał, utrzymać w stanie „podwyższonej gotowości” dywizje stacjonujące w rejonie Bałtyku, na Białorusi i Zakarpaciu. Gdyby polska armia „miała przejść na stronę kontrrewolucji” (co znaczyło, że jej lojalność budzi wątpliwości), konieczne będzie uzupełnienie sił, jakimi dysponowały ZSRR, o dalsze 5–7 dywizji¹⁷.

Oznacza to, że na dwa dni przed podpisaniem porozumienia gdańskiego władze Związku Radzieckiego nie tylko planowały interwencję w Polsce na wielką skalę, lecz chciały także aprobaty (którą uzyskały) dla szczegółowych przygotowań do interwencji. ZSRR nie mógł rzecz jasna ukryć przed Zachodem tych poczyniń, więc od początku września Amerykanie oceniali regularnie stan radzieckich przygotowań, a także opracowywali plany własnej reakcji. 23 września zebrała się Nadzwyczajna Komisja Koordynacyjna ds. Polski – którą uznać można za amerykański odpowiednik komisji radzieckiej – by omówić informacje wywiadu. Na posiedzeniu, w którym wziął udział prezydent Jimmy Carter, dyrektor CIA Stansfield Turner poinformował, że niektóre dyslokacje wojsk ZSRR wydają się porównywalne do tych, które poprzedzały inwazję na Czechosłowację, choć w tym momencie nic jeszcze nie wskazywało, by zapadła ostateczna decyzja o interwencji. Z uwagi na „powszechną zgodę” co do tego, że Polacy będą walczyć (z zastrzeżeniem, że nie sposób przewidzieć, jak zorganizowany byłby to opór), Turner ocenił, że interwencja wymagać będzie około 30 dywizji i że Zachód zostanie ostrzeżony z około dwu-trzytygodniowym wyprzedzeniem¹⁸.

Przez następne dwa miesiące zarówno przygotowania ZSRR, jak i kontrprzygotowania Stanów Zjednoczonych zyskiwały coraz wyraźniejszy kształt – jako reakcja tyle na pierwotny impuls, jakim był polski Sierpień, ile na dalszy rozwój wypadków. Do najważniejszych należało utworzenie w połowie września NSZZ Solidarność, dobrze zorganizowany, cieszący się szerokim poparciem ogólnokrajowy godzinny strajk ostrzegawczy 3 października 1980 r. w proteście przeciwko ociąganiu się rządu z realizacją zobowiązań wynikających z porozumień sierpniowych, spór o zatwierdzenie statutu Solidarności przez Sąd Najwyższy i spowodowany tym impas, rozstrzygnięty ostatecznie

¹⁶ *Extract from protocol no. 210 of CPSU CC Politburo meeting, 25 VIII 1980 [w:] From Solidarity to martial law...*, s. 50.

¹⁷ *CPSU CC Politburo Commission order to enhance readiness of military units for possible use in Poland, 28 VIII 1980 [w:] ibidem*, s. 64–65.

¹⁸ *Special Co-ordinating Committee, Summary of conclusions, „Meeting on Poland”, 23 IX 1980 [w:] ibidem*, s. 87–90. Pełniejsze omówienie stanowiska doradcy prezydenta Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego, Zbigniewa Brzezińskiego, na temat sprawy polskiej pod koniec 1980 r. w jego *Power and principle: memoirs of the National Security Advisor 1977–1981*, New York 1985 (wyd. poprawione), s. 463–468.

na korzyść związku 10 listopada, wreszcie sprawa Naroźniaka (czyli zamieszanie wokół zatrzymania Jana Naroźniaka, drukarza, który przekazał Solidarności poufną instrukcję prokuratora generalnego), w okresie 20–28 listopada grożąca naruszeniem kruchego rozejmu między partią i związkiem¹⁹.

Z końcem tego kryzysu zaczyna się na dobre historia zaangażowania Irlandii w sprawy polskie. Pod koniec listopada Sekcja Polityczna irlandzkiego Departamentu Spraw Zagranicznych wzięła udział w przygotowaniach poprzedzających uczestnictwo Irlandii w zaplanowanym na 1–2 grudnia w Luksemburgu posiedzeniu Rady Europejskiej. Od początku strajku w Gdańsku ambasador w Sztokholmie informował na bieżąco departament, były to jednak tylko luźne obserwacje i dopiero w związku z posiedzeniem Rady Europejskiej zaczął przygotowywać stanowisko zastępujące na miano linii politycznej.

Ważnym punktem przygotowań była notatka sporządzona przez Sekcję Polityczną 26 listopada, obejmująca główne wątki, które, jak się spodziewano, zostaną poruszone na szczycie w Luksemburgu – m.in. ogólny stan stosunków między Wschodem i Zachodem, sytuacja w Afganistanie i spotkanie przeglądowe KBWE, które rozpoczynało obrady w Madrycie. W odniesieniu do sytuacji w Polsce padła sugestia, by ówczesny premier Charles Haughey zechciał przedstawić stanowisko Irlandii. Dwa zasadnicze elementy to zrozumienie potrzeb polskiego społeczeństwa, w szczególności problem koordynacji programu pomocy żywnościowej przez EWG, oraz delikatna kwestia tego, że pomoc mogłaby być postrzegana bądź zinterpretowana jako ingerencja w wewnętrzne sprawy Polski, a więc mogłaby dać Związkowi Radzieckiemu pretekst do interwencji. Zrozumiałe obawy o sposób prezentowania sprawy wpływały na stanowisko sek-

cji w kwestii tego, czy w rutynowym komunikacie po szczycie należy potraktować Polskę jako osobny punkt, czy też – do czego sekcja się skłaniała – lepiej ją uwzględnić „jako jeden z punktów oświadczenia o stosunkach Wschód – Zachód”²⁰.

Kilka dni później sugestia ta została po uzupełnieniu włączona do oficjalnej noty programowej Departamentu Spraw Zagranicznych jako wskazówka dla premiera. Powtórzono zalecenie dla Zachodu „zachowania ostrożności w reakcjach publicznych na wydarzenia w Polsce”, wskazując na „zagrożenie kruchej stabilizacji w Polsce” (aluzja do sprawy Naroźniaka) i „nieuniknione trudności rządu i związku zawodowego znalezienia *modus vivendi* do przyjęcia dla Moskwy”. Na temat radzieckiej interwencji stwierdzono, że „byłaby to dla Związku Radzieckiego absolutna ostateczność” – Dublin nie miał wątpliwości, że Polacy stawiają silny opór, który zwiąże na czas nieokreślony „ogromne siły i środki” w czasie, gdy zaangażowanie ZSRR w Afganistanie rozciągnęło już szeroko jego front militarny i doszło, ogólnie rzecz biorąc, do nieuchronnego pogorszenia stosunków między Wschodem i Zachodem²¹.

W oświadczeniu Rady Europejskiej z 2 grudnia Polska pojawiła się jako osobny punkt. Głównym elementem tej części oświadczenia było zwrócenie uwagi na potrzebę respektowania przez wszystkie strony zasad spisanych w Karcie Narodów Zjednoczonych i zapisów Aktu Końcowego konferencji helsińskiej dotyczących suwerenności w kwestiach ściśle wewnętrznych. Jasne było, że słowa te odnoszą się do rosnącego zagrożenia radziecką interwencją, zwłaszcza odczytywane w kontekście dalszego ostrzeżenia, że każde naruszenie suwerenności „mieć będzie bardzo poważne konsekwencje dla przyszłości stosunków międzynarodowych w Europie i na całym świecie”. Poza tym

¹⁹ Wydarzenia te omawiają: T. Garton Ash, *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1981*, przeł. M. Dziewulska, M. Król, Warszawa 1990; N. Ascherson, *The Polish August*, London 1981, s. 195–207; N. Andrews, *Poland 1980–81: Solidarity versus the Party*, Washington 1985, s. 78–95; A. Kemp-Welch, *Poland under Communism: a Cold War history*, Cambridge 2008, s. 269–301.

²⁰ AND, DFA 2011-39-1741, „Trade unions in Poland”, *European Council Luxembourg, 1/2 December 1980, General steering note. Political co-operation issues*.

²¹ *Ibidem*, *European Council 1/2 December 1980 East/West relations Steering note*.

państwa członkowskie Wspólnoty zgłosiły gotowość „wyjścia w miarę możliwości naprzeciw” ponawianym prośbom Polski o pomoc gospodarczą²².

Z dnia na dzień stan bezpieczeństwa pogorszył się dramatycznie. 2 grudnia do NATO dotarły alarmujące dane wywiadowcze, wskazujące na to, że przygotowania ZSRR osiągnęły poziom uzasadniający znaczące podniesienie szczebla gotowości NATO. Na porannym posiedzeniu Rady Paktu przedstawiciel Stanów Zjednoczonych wypowiadał się ostrożnie. Stwierdził m.in., że „interwencja w Polsce jest dla Związku Radzieckiego ostatecznością” i że żadne ostateczne decyzje w tej kwestii nie zostały podjęte, jednak podwyższona gotowość sił ZSRR „umożliwia w razie potrzeby szybkie podjęcie działań”²³.

Na drugim, popołudniowym spotkaniu nastroje były już wyraźnie minorowe. Przewodniczący otrzymał „ponure wieści” od głównodowodzącego Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie (SACEUR) gen. Bernarda Rogersa. W ciągu paru godzin nadeszły doniesienia o wezwaniu na konsultacje ambasadora NRD w Warszawie, odwołaniu urlopów we wschodnioniemieckich siłach zbrojnych, najwyższym stopniu gotowości sił radzieckich w zachodnich okręgach wojskowych, pełnej optymalizacji na tym obszarze systemów dowodzenia, kontroli i komunikacji, zamknięciu granicy polsko-wschodnioniemieckiej i wyjeździe do Moskwy szefa rumuńskiego MSZ. Rogers informował też o zmobilizowaniu radzieckich rezerwistów. Według niego „gotowe do rozpoczęcia działań” były 33 radzieckie dywizje. Generał nie miał wątpliwości, że polskie wojsko stawi opór inwazji i zyska poparcie polskiego społeczeństwa²⁴.

Nagły wzrost napięcia odnotowała CIA w rozproszonym nazajutrz nadzwyczajnym memorandum o sytuacji w Polsce. Wskazywano na „niezwykłe, niespotykane o tej porze roku nasilenie się aktywności militarnej wojsk radzieckich w Polsce i graniczących z nią obszarach”, a także istotne w tym kontekście i ogłoszone oficjalnie zamknięcie w okresie od 30 listopada do 9 grudnia dużego odcinka granicy Polski z NRD. Za prawdopodobne uznano odbywanie się innych, niewykrytych działań mobilizacyjnych i ćwiczebnych. We wnioskach czytamy, że łącznie dane te nie wskazują na groźbę natychmiastowej inwazji, niemniej staje się ona „coraz bardziej prawdopodobna”²⁵.

Nie wiedzieliśmy wówczas – nie wiedzieli zwłaszcza sami zainteresowani – że kryzys sięgnął szczytu 4–5 grudnia. 4 grudnia najwyższej ulokowany w dziejach zimnej wojny agent CIA w polskiej armii, płk Ryszard Kukliński – szybko awansujący oficer w Sztabie Generalnym WP, który od 1971 r. przekazywał na Zachód tajne dane najwyższej jakości – wysłał pilną wiadomość do Stanów. Poinformował w niej, że za wiedzą i zgodą gen. Wojciecha Jaruzelskiego (podówczas ministra obrony narodowej) najwyżsi dowódcy polskiej armii wyrazili zgodę na wejście na terytorium Polski pod pretekstem manewrów jednostek radzieckich, wschodnioniemieckich i czechosłowackich – ogółem osiemnastu dywizji – a początek operacji wyznaczono na 8 grudnia. Kukliński opisał szczegółowo podjęte już działania przygotowawcze, m.in. sprowadzenie oficerów wywiadu „bratnich armii” celem rozpoznania dróg przemarszu, poligonów i rejonów przyszłych działań. Wbrew zdecydowanym opiniom zachodniego wywiadu jego zdaniem polscy współorganizatorzy

²² Pełny tekst zob. *Conclusions of the European Council Luxembourg, December 1 & 2, 1980*, http://aei.pitt.edu/1415/1/Luxembourg_dec_1980.pdf (dostęp 7 1 2013).

²³ *Summary record of a private meeting of the Council on 2nd December, 1980 on the situation in Poland*, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_archives/20111213_4_19811205_PR_80_69-ENG.pdf (dostęp 7 1 2013). To jeden z wielu dokumentów na temat polityki NATO wobec Polski w latach 1980–1984, dostępnych na <http://www.nato.int/cps/en/natolive/82109.htm>.

²⁴ *Summary record of a private meeting of the Council on 2 December 1980, on implications for Alliance defence of the situation in Poland*, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_archives/20111213_5_19801205_PR_80_70-ENG.pdf (dostęp 7 1 2013).

²⁵ *CIA alert memorandum „Poland”, 3 XII 1980 [w:] *From Solidarity to martial law...*, s. 138.*

operacji byli „przygnębieni i załamani [...] ale nikt nie myślał o zbrojnym przeciwstawieniu się polskich wojsk operacji militarnej Układu Warszawskiego” (nie byłaby to, jak podkreślał, samodzielna operacja wojsk ZSRR, ale wspólne przedsięwzięcie sił Układu)²⁶.

Jeszcze tego dnia (zanim dotarła depeza Kuklińskiego) zebrała się Rada NATO, stwierdzając, że przygotowania ZSRR do interwencji w Polsce osiągnęły poziom wymagający reakcji Paktu. Oficjalnie uzgodniono potrzebę wydania komunikatu prezentującego „uzgodnione oficjalne stanowisko” państw członkowskich. Zgodzono się, że nie należy mówić publicznie niczego, co wykraczałoby poza to stanowisko i co mogłoby zostać uznane za ingerencję NATO, która dałaby ZSRR pretekst do interwencji. Co istotniejsze, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych poparł nieoficjalnie wniosek SACEUR „o przekazanie uprawnień do podjęcia określonych działań militarnych po ewentualnej radzieckiej interwencji” bez dodatkowych politycznych zezwoleń. Świadczy to niezbitnie o tym, że interwencję uważano wówczas za nieuniknioną²⁷.

Nazajutrz w Moskwie odbyło się spotkanie przywódców krajów członkowskich Układu Warszawskiego, potwierdzające, że na razie odstąpiono od planów inwazji. Spotkanie było niewątpliwie trudne dla pierwszego sekretarza KC PZPR Stanisława Kania. Zbierał on bezlitosne ciągi od ludzi pokroju Kádára, Honeckera, Ceaușescu, Husáka i zwłaszcza Leonida Breżniewa, który dyrygował atakiem. Twierdził on, że w Polsce dochodzi codziennie do „trudnych i niepokojących wydarzeń”, których konsekwencje wykraczają daleko poza jej granice, gdyż różne siły – „od tak zwanych liberałów po faszystów” – „mobilizują się przeciwko socjalizmowi w Polsce”, ale ich celem jest „cała socjalistyczna wspólnota”. Kania poczuł się

w obowiązku „mówić twardo”. Potwierdził, że Polska „jest ważną, nieusuwalną częścią socjalistycznej wspólnoty” i rozumiejąc wynikające stąd obowiązki, gotów jest przeciwstawić się groźbie „anarchii i kontrrewolucji”, którą wszyscy jasno dostrzegają. Bronił „czysto politycznych” metod postępowania wobec sierpniowej fali strajków, obiecał jednak, że jeśli partia i rząd uznają, iż muszą „bronić socjalizmu i socjalistycznej Polski”, zastosuje „inne środki”, nieograniczające się do działań politycznych – „metody konfrontacji połączone ze środkami przymusu”. Odpowiedź Breżniewa – „polscy towarzysze postępują słusznie, przygotowując się na nadzwyczajne działania” – odzwierciedlała zgodne stanowisko przywódców bloku wschodniego. Było to nie tyle wotum zaufania, ile wyraz zniecierpliwienia, wyczerpywania się tolerancji dla „nieudolności” polskich władz²⁸.

Jest jakaś ironia w tym, że podczas szczytu w Moskwie, oznaczającego przesilenie w pierwszej fazie inwazyjnego zagrożenia, kiedy Zachód dopinał przygotowania, z irlandzkiej perspektywy zagrożenie rosło, bo później tego dnia (czyli 5 grudnia) Irlandia zaangażowała się w skomplikowane manewry dyplomatyczne. Radca irlandzkiej ambasady w Londynie Hugh Swift zaplanował na ten dzień spotkanie z szefem Wydziału ds. Europy Wschodniej i ZSRR w brytyjskim Foreign Office, Brianem Fallem, „celem przedyskutowania najnowszych wydarzeń w Polsce”²⁹. Fall potwierdził doniesienia prasowe (po części pochodzące od samych Brytyjczyków) o gotowości ZSRR do interweniowania w Polsce w każdej chwili, jednak dodał, że nie znaczy to, iż inwazja jest nieunikniona ani bliska. Zauważył, że przygotowania mogą służyć innym celom, m.in. „umocnieniu determinacji polskich władz i osłabieniu przywódców Solidarności”.

²⁶ Szczegóły tej kluczowej informacji i roli Kuklińskiego w przekazaniu wiadomości CIA w: B. Weiser, *A secret life: the Polish officer, his covert mission, and the price he paid to save his country*, New York 2004, s. 218–225 i in.

²⁷ *Summary record of a private meeting of the Council on 4 December 1980, on the situation in Poland*, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_archives/20111213_6_19801205_PR_80_71-BIL.pdf (dostęp 7 1 2013).

²⁸ *Minutes of Warsaw Pact leadership meeting in Moscow*, 5 XII 1980 [w:] *From Solidarity to martial law...*, s. 141–161.

²⁹ AND, DFA 2-011-39-1741, „Trade unions in Poland”, List Hugh Swifta do sekretarza Departamentu Spraw Zagranicznych: *Britain's views on the situation in Poland*, 9 XII 1980.

Zdaniem Falla radzieccy przywódcy rozumieli, że koszty interwencji w Polsce byłyby znacznie wyższe niż podobne operacje na Węgrzech, w Czechosłowacji czy Afganistanie. Fall starał się dać do zrozumienia – tu rozmowa potoczyła się w kierunkach ważnych dla Irlandii – że mimo podwyższonej gotowości NATO „reakcja Zachodu na radziecką interwencję, jeśli do niej dojdzie, musi mieć charakter polityczny i ekonomiczny, a nie militarny”. Dlatego Brytyjczykom zależało tak bardzo na szybkiej decyzji EWG w sprawie pomocy żywnościowej dla Polski, a jednocześnie konsultowali się z Francją, Stanami Zjednoczonymi, Austrią i Republiką Federalną Niemiec w sprawie restrukturyzacji kolosalnego polskiego zadłużenia. Zasadnicze znaczenie ma w związku z tym następujący fragment protokołu: „W przypadku interwencji ZSRR wymagającej reakcji Zachodu pojawi się pilna potrzeba koordynacji działań w ramach NATO, jak też w ramach Wspólnoty Europejskiej, a także potrzeba zapewnienia zgodności między decyzjami zapadającymi w każdej z tych organizacji”.

W tym momencie fakt, że Irlandia jest jedynym członkiem EWG niebędącym zarazem członkiem NATO, nabrał dużego znaczenia, gdyż stało się oczywiste, że uzgadnianie polityki Paktu i Wspólnoty oprze się w znacznej mierze na Dublinie. Dało to irlandzkiej dyplomacji rzadką możliwość wejścia na prawdziwie globalną scenę, ale znaczyło też, że ewentualna niezręczność zaszkodzi interesom Irlandii.

Przez następne 4–5 dni zwłaszcza Amerykanie byli przekonani (zapewne pod wpływem Kuklińskiego), że Związek Radziecki wkrótce wkroczy do Polski (prawdopodobnie około 8 grudnia) i podejmowali stosowne kroki, mimo że zbliżająca się inauguracja prezydentury Ronalda Reagana osłabiłaby skutki działań odchodzącej administracji. Nadzwyczajna Komisja Koordynacyjna ds. Polski zebrała się 7 grudnia z udziałem

doradcy prezydenta Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego, Zbigniewa Brzezińskiego, któremu zależało na jak najtwardszej linii, odstrasżającej ZSRR od tego rodzaju zamiarów. Sam Carter wołał instrumentarium pozamilitarne, jednak przyrzekł w razie konieczności „podjąć szereg politycznych i militarnych kroków” – była to ta sama formuła, którą posłużył się Brian Fall na spotkaniu w Londynie, uzgodniona 4 grudnia na spotkaniu NATO³⁰. Jak ustalono na posiedzeniu komisji, nazajutrz CIA przedstawiła raport stwierdzający, że chociaż nie sposób przewidzieć, kiedy dojdzie do interwencji, Układ Warszawski (a więc już nie tylko siły zbrojne ZSRR) jest „gotów do interwencji w Polsce”, dysponując gotowymi do natychmiastowych działań około 15–25 dywizjami³¹.

Na dwudniowym (9–10 grudnia) spotkaniu ministerialnym Komitetu Planowania Obronnego NATO dominował temat polski. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych poinformował, że ZSRR zakończył przygotowania wojskowe i do rozpoczęcia inwazji potrzebuje jedynie „decyzji politycznej”. Według najnowszych szacunków w operacji mogło uczestniczyć do 31 dywizji, a zachodnie służby wywiadowcze wiedziałyby o rozpoczęciu operacji z 24–48-godzinnym wyprzedzeniem. Amerykanin powiedział, iż „dysponuje danymi wskazującymi, że decyzja o interwencji została podjęta” (miał zapewne na myśli raport Kuklińskiego, choć ten wskazał jako godzinę zero poprzedni dzień), ale sam „nie uważa jej za ostateczną”. Powiedział, że interwencja (gdyby miała miejsce, rozgrywałaby się poza obszarem dyspozycji NATO) „nie leży w obszarze bezpośrednich interesów Paktu”, ale odrzucił sugestię, jakoby była to „sprawa wewnętrzna” innych krajów. Opowiedział się więc za przygotowaniem planów awaryjnych, w tym (co szczególnie istotne w tej sytuacji) „raportu o relacjach gospodarczych ze Związkiem Radzieckim”³².

³⁰ *Minutes of US Special Co-ordinating Committee Meeting*, 7 XII 1980 [w:] *From Solidarity to martial law...*, s. 162–164.

³¹ *CIA Situation report: „Poland”*, 8 XII 1980 [w:] *ibidem*, s. 165–166.

³² *Summary record of a restricted meeting of the Defence Planning committee on 9 and 10 December 1980*, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_archives/201210105_8_19810108_PR_80_73_PART1-BIL.pdf (dostęp 7 I 2013).

Tego dnia i przez następny tydzień irlandzcy dyplomaci mieli bilateralne spotkania na wysokim szczeblu z dyplomatami brytyjskimi i amerykańskimi. Pierwsze odbyło się 9 grudnia (pierwszego dnia posiedzenia Rady NATO), kiedy przedstawiciel ambasady Irlandii w Waszyngtonie został zawezwany do Departamentu Stanu celem zapoznania się z „raportem wywiadu o bieżącej sytuacji w Polsce” (reprezentant Biura Wywiadu i Badań w Departamencie podkreślał, że briefing ogranicza się do spraw wywiadowczych, nie służy omówieniu polityki Stanów Zjednoczonych wobec Polski i ma jedynie na celu umożliwienie Irlandii „ocenę polityczną w oparciu o dane”, którymi dysponują Amerykanie). Przedstawiciel Irlandii został poinformowany (w duchu biuletynu CIA z poprzedniego dnia), że „niezbędne przygotowania zostały ukończone”, choć nic nie wskazuje na to, by radzieckie kierownictwo podjęło ostateczną decyzję o interwencji. Podczas briefingu stwierdzono, że ZSRR jest w pełni świadomy kosztów (dyplomatycznych, politycznych i ekonomicznych) takiej operacji, ale jeśli „uzna, że Polska może wystąpić z Układu Warszawskiego lub zagrożony jest komunizm w tym kraju”, nie będzie miał wyboru i będzie musiał ponieść te koszty. Co ciekawe, podobną informację przekazał Departament Stanu wszystkim „podobnie myślącym krajom”, tzn. członkom NATO, Australii, Szwecji, Japonii itp. Ten incydent świadczy o tym, że Amerykanie kojarzyli (co najmniej podświadomie) Irlandię z NATO³³.

Niecały tydzień później (17 grudnia) Hugh Swift został ponownie wezwany do Foreign Office na briefing na temat bieżących wydarzeń, w szczególności posiedzenia Rady NATO 11–12 grudnia. Tym razem przewodniczył nie ktoś z Wydziału ds. Europy Wschodniej i ZSRR, tylko szef Departamentu Obrony w Foreign Office D.H. Gillmore. Poinformowano

Swifta o uzgodnieniu, że każda interwencja ZSRR „spowoduje automatyczne zwołanie Rady Północno-atlantyckiej celem uzgodnienia szczegółów reakcji”. I, co kluczowe dla Irlandii, „ponieważ reakcje te będą głównie ekonomiczne, wchodzące w rozumieniu krajów Wspólnoty w zakres jej kompetencji, pojawi się potrzeba koordynacji działań z instytucjami Wspólnoty”. Gillmore podniósł też na pozór nieistotną kwestię kolejności działań, twierdząc, że „po to, by Rada NATO wiedziała, jakie kroki może podejmować”, EWG powinna jako pierwsza sprecyzować zamiary. Problem miał ważny praktyczny i symboliczny wydźwięk, z którego Dublin zdawał sobie sprawę (i o czym będzie mowa w dalszym ciągu)³⁴.

Tak się złożyło, że dzień wcześniej EWG wyszła z ważną inicjatywą wobec Polski, ogłaszając szczegóły pakietu pomocy żywnościowej (pierwszego z czterech w ciągu roku). Negocjacje i finansowanie tego pakietu z irlandzkiej perspektywy zostały już opisane z detalami³⁵. Odnotujmy jedynie, że Irlandia odegrała w tym przedsięwzięciu znaczącą rolę, a oferta przekazania 4 tys. ton bardzo potrzebnej wołowiny średnio po cenach o 15 proc. niższych od rynkowych czyni z niej w przeliczeniu na PKB na głowę najhojniejszego darczyńcę wśród wszystkich krajów członkowskich EWG.

Cisza między burzami: styczeń – marzec 1981

W okresie świąteczno-noworocznym sytuacja uspokoiła się, jednak zwłaszcza Amerykanie zachowali czujność, wypatrując oznak podejrzanej aktywności Związku Radzieckiego. 9 stycznia Departament Spraw Zagranicznych w Dublinie w kontekście wizyty ambasadora Grecji polecił ambasadzie irlandzkiej w Waszyngtonie sprawdzić, czy Departament Stanu kontaktował się z nią w kwestii ewentualnych działań Stanów Zjednoczonych na forum ONZ w przypadku

³³ AND, DFA 2-011-39-1741, „Trade unions in Poland”, Depesza radcy ambasady Irlandii w Waszyngtonie J. Sharkey’a do A. Mannixa z Wydziału Politycznego Departamentu Spraw Zagranicznych w Dublinie, 9 XII 1980.

³⁴ *Ibidem*, List Hugh Swifta do sekretarza Departamentu Spraw Zagranicznych: *Britain’s views on December’s North Atlantic Council Meeting*, 23 XII 1980.

³⁵ G. Doherty, *Ireland, Europe and the provision of food aid to Poland 1980–81*, „Irish Studies in International Affairs” (w druku).

radzieckiej interwencji w Polsce. Przyszła odpowiedź przecząca – okazało się, że konsultowano w tej sprawie tylko członków NATO, co było interesujące, gdyż informacje wywiadu przekazano w zeszłym miesiącu szerszemu gronu krajów. Ambasador Grecji informował, że jeśli po inwazji na Polskę Związek Radziecki będzie wetował każdą amerykańską rezolucję Rady Bezpieczeństwa, Amerykanie odwołają się do mechanizmu przewidzianego w uchwale 377 Zgromadzenia Ogólnego ONZ *Uniting for Peace*, dążąc do przyjęcia „mocnej rezolucji”. Depesza kończyła się wzmianką, że według ambasadora Belgia domaga się nałożenia w przypadku inwazji „surowych” sankcji gospodarczych³⁶.

Pod koniec miesiąca Amerykanie przedstawili zaktualizowaną wersję National Intelligence Estimate pod tytułem „Perspektywy Polski w nadchodzącym półroczu”³⁷. Ton dokumentu był pesymistyczny, jednak brak otwartych działań przeciwko Polsce ze strony zarówno ZSRR, jak i Układu Warszawskiego tonował ten pesymizm. Stwierdzono, że w polskim krajobrazie politycznym dominować ma ta sama płynność, z jaką mieliśmy do czynienia od sierpnia. Wobec „zasadniczo biernej, reaktywnej postawy władz” Solidarność może nabrać śmiałości i eskalować żądania, chociaż władzom byłoby trudno je przyjąć „bez narażenia własnej pozycji i zwiększenia ryzyka radzieckiej interwencji”. Trudno oczekiwać – czytamy w raporcie – by „w tak potencjalnie wybuchowej sytuacji, gdy kierownictwa zarówno partii, jak i związku są wewnętrznie podzielone, mogło utrzymać się *status quo*”. Co do Związku Radzieckiego, wydarzenia listopada i grudnia „dowodzą, że Sowieci są naprawdę gotowi do interwencji”. Wobec perspektywy dalszego politycznego dryfowania prawdopodobieństwo interwencji nie malało, ale zdawało się rosnąć. W ocenie autorów raportu „sytuacja zmierzała ku nieuchronnej interwencji”.

Tymczasem Brytyjczycy starali się informować na bieżąco Irlandię o rozwoju wypadków (czy też związać ją z NATO). Kolejne spotkanie, w Londynie 31 grudnia 1980 r., z udziałem Hugh Swifta i wysokiego przedstawiciela (wicedyrektora) Wydziału ds. Europy Wschodniej i ZSRR Foreign Office Davida Johnsona dotyczyło „planów awaryjnych NATO i Wielkiej Brytanii” (niestety w archiwum brakuje kopii protokołu spotkania). Kontynuując te konsultacje, Brian Fall (bezpośredni przełożony Johnsona) zadzwonił 3 lutego 1981 r. do Swifta, żeby przedstawić mu postęp prac. Nie był on tak szybki jak zamierzano, ale przygotowania miały zakończyć się w ciągu tygodnia. Fall podkreślał – bardzo gorliwie – że Brytyjczycy „nie chcą wkraczać w kompetencje Wspólnoty” i że przewidywane działania będą wdrażane „w ramach EWG”. Gorliwość ta dowodzi, że Irlandia stąpała po delikatnym gruncie. Kończąc Fall powtórzył, że zdaniem Londynu plan awaryjny jest nadal „potrzebny”, nie było jednak jasne, czy potrzebny z racji utrzymującego się zagrożenia ze strony ZSRR, czy dlatego, że samo planowanie wikał stopniowo Irlandię w sferę wpływów NATO³⁸.

Jednym z głównych punktów posiedzenia Rady NATO 18 lutego było zatwierdzenie planu awaryjnego, którego przygotowanie postulował obradujący 9–10 grudnia Komitet Planowania Obronnego (i który powstał w ostatnich dwóch tygodniach)³⁹.

W protokole wyczuwa się pewne zakłopotanie, a nawet konsternację z tego powodu, że nie sprawdziły się ponure grudniowe prognozy. Stwierdzono, że w ostatnich tygodniach nastąpiło „obniżenie stopnia gotowości” wojsk Układu Warszawskiego. Niemniej Rada była zdania, że kiedy dotrą sygnały „zapowiadające inwazję”, „Sowieci i ich satelici będą w stanie przeprowadzić operację, dysponując siłami umożliwiającymi realizację wszystkich założonych celów”. Zgodzono się, że w przypadku interwencji pod wodzą

³⁶ AND, DFA 2-011-39-1741, „Trade unions in Poland”, Depesza McKernana, radcy w Wydziale Politycznym Departamentu Spraw Zagranicznych, do chargé d'affaires ambasady Irlandii w Waszyngtonie, 9 I 1981.

³⁷ National Intelligence Estimate „Poland's prospects over the next six months”, 27 I 1981 [w:] *From Solidarity to martial law...*, s. 193–211.

³⁸ AND, DFA 2-011-39-1741, „Trade unions in Poland”, Depesza Swifta do McKernana, 3 II 1981.

³⁹ Summary record of a private meeting of the Council on 18 February 1981, an intelligence assessment and contingency planning on Poland, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_archives/20111213_12_19810302_PR_81_11-BIL.pdf (dostęp 7 I 2013).

ZSRR potrzebna będzie „koordynacja ewentualnych działań Paktu z krajami spoza NATO”, wymieniając w tym kontekście Australię, Nową Zelandię, Japonię i Hiszpanię, ale nie Irlandię. Wynika stąd jasno, że na tym etapie nie została ona uwzględniona w planie awaryjnym NATO. Nie jest jasne, czy ktokolwiek poza Wielką Brytanią wiedział o propozycjach, jakie składała ona Irlandii w poprzednich dwóch miesiącach. Jednak zgodnie z tym, na co na późniejszym spotkaniu Brytyjczycy zwrócili uwagę członków Rady, wydaje się co najmniej możliwe, że była to jej indywidualna inicjatywa. Ale możliwe też, że nieoficjalnie wszyscy w NATO o tym wiedzieli, choć nie nadano sprawie oficjalnego biegu.

Druga fala strachu przed interwencją (marzec – kwiecień 1981): Wschód i Zachód

Zachód wiedział niewiele o przygotowaniach, jakie w tym okresie – zgodnie ze złożoną przez Kanię 5 grudnia obietnicą zastosowania „nadzwyczajnych środków” – podjęły polskie władze, które nie zamierzały ułatwić ani utrudniać interwencji sił ZSRR lub Układu Warszawskiego, ale wprowadzić stan wojenny własnymi siłami. 15 marca z inicjatywy gen. Jaruzelskiego, który w lutym został premierem, zachowując tekę ministra obrony narodowej, spotkało się kierownictwo MSW celem przedyskutowania sytuacji w kraju i oceny przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego⁴⁰. Z protokołu wynika, że gdyby stan wojenny miał być wprowadzony szybko, ministerstwa były gotowe do „podjęcia działań [...] gdy chodzi o stronę prawną, wykorzystanie sił i środków oraz przeprowadzenie operacji internowania”, jednak wobec braku doświadczeń pozwalających przewidzieć reakcję społeczeństwa autorzy raportu nie próbowali określić skuteczności tego rodzaju działań. Rozważali trzy scenariusze. W pierwszym, optymistycznym wariantcie „pozbawione antysocjalistycznych przy-

wódców i antypaństwowej organizacji [...] społeczeństwo jako całość [...] podporządkuje się poleceniom władz”. W trochę gorszym scenariuszu na szczeblu lokalnym dojdzie do „przerwy w pracy na wielką skalę”. Niepokój budził wariant trzeci, w którym odpowiedział na wprowadzenie stanu wojennego byłby powszechny strajk okupacyjny. W ostateczności autorzy raportu nie wykluczali „pomocy” sił Układu Warszawskiego.

Pomoc ta nie była oczywista, co wynika jasno ze wschodnioniemieckiego raportu z początku następnego miesiąca na temat rozmów wysokiej rangi dowódców armii NRD z głównodowodzącym wojsk Układu Warszawskiego marsz. Wiktorem Kulikowem. Komentarze Kulikowa na temat polityki wobec Polski, choć utrzymane wówczas w tajemnicy, były reprezentatywne dla szerokich kręgów politycznego i wojskowego kierownictwa ZSRR. Marszałka martwił brak „zdecydowania i stanowczości” Kani i Jaruzelskiego, a zwłaszcza stwierdzenie tego ostatniego, że nie zgodzi się na użycie polskich żołnierzy przeciwko strajkującym. Kulikow podkreślał (nie pierwszy i nie ostatni raz): „naszym wspólnym celem powinno być rozwiązanie problemu bez wprowadzania do Polski wojsk sojusznicznych”, „polscy towarzysze powinni spróbować samodzielnie rozwiązać swoje problemy”. Rozważał jednak sytuację, w której siły Układu wkroczą do Polski, ale dopiero wówczas, gdy zawiodą „rozwiązania wewnętrzne”, bo „byłaby to inna sytuacja niż wówczas, gdy oddziały zostałyby tam rozmieszczone od początku”⁴¹.

Miarą tego, jak bardzo kierownictwo KPZR skłonne było wywierać psychologiczną presję na polskich towarzyszy, może być przebieg spotkania Kani i Jaruzelskiego z Jurijem Andropowem i Dymitrem Ustinowem 4–5 kwietnia 1981 r. w Brześciu nad Bugiem. Raport przedstawiony na posiedzeniu Biura Politycznego KPZR ukazuje nieskrywaną pogardę strony radzieckiej i kunktatorskie niezdecydowanie Polaków, gdy chodzi o stronę praktyczną wprowadzenia stanu

⁴⁰ Polish Ministry of Internal Affairs duty report on preparations for martial law, 16 III 1981 [w:] *From Solidarity to martial law...*, s. 223–225.

⁴¹ East German report of discussion with Marshal Viktor Kulikov, 7 IV 1981 [w:] *ibidem*, s. 246–254.

wojennego⁴². Według Andropowa operacja ta uwolniłaby polskie kierownictwo od „nacisków elementów kontrrewolucyjnych i wszelkich warchotów”, raz na zawsze kładąc kres „strajkom i anarchizacji polskiej gospodarki”, jednak zwykłe zmęczenie, nerwy i strach przyczyniły się do odkładania niezbędnych czynności. Ustinow przyznawał szczerze, że nie rozumie, „dlaczego Polacy boją się wprowadzenia stanu wyjątkowego”, i naciskał na polskich przywódców, by zaaprobowali plan „opracowany przez naszych towarzyszy”.

Jednak z perspektywy NATO wiedza ta wykraczała poza wszelkie rozumienie, więc polityka Paktu wobec Polski wychodziła nadal z założenia, że dojdzie do radzieckiej interwencji w jakiejś formie, a zapobieżenie jej jest głównym celem. W poufnym memorandum z 16 marca 1981 r. rozważano trzy scenariusze, uwzględniające opracowane plany awaryjne⁴³ – inwazja totalna (na zaproszenie bądź bez zaproszenia polskich władz), „interwencja pod pretekstem ruchów wojsk lub szeroko zakrojonych manewrów lub „operacja siłowa polskich władz przeciwko ludności, ewentualnie połączona z apelem o pomoc Układu Warszawskiego” (czyli jakiś wariant stanu wojennego bądź wyjątkowego). W trzecim scenariuszu próba obciążenia winą Związku Radzieckiego mogłaby napotkać oczywiste problemy, jednak ówczesny sposób myślenia w kręgach NATO niemal wykluczał podczas planowania tę hipotezę. Gdy chodzi o planowaną rolę Irlandii, kluczowe znaczenie miały działania ekonomiczne.

Pakt uzgodnił „jednogłośne i jednoczesne” wprowadzanie takich kroków jak sankcje, których wpływ na poszczególne kraje członkowskie byłby niejednakowy ze względu na różne rozmiary gospodarek, różną skalę wymiany handlowej z blokiem wschodnim itp. Jak stwierdzono *explicite*, ważne, by „pewne kraje spoza NATO” także wdrożyły określone posunięcia. Nie wspomniano, o które chodzi, ale w tymże protokole zapisano: „Jeśli chodzi o członków Wspólnoty Euro-

pejskiej i Paktu, posunięcia należące do jego kompetencji” muszą być rozważone na szczeblu Wspólnoty. A więc zadbano, by raz jeszcze Irlandia pojawiła się na dyplomatycznym radarze NATO.

Druga fala strachu przed interwencją (marzec – kwiecień 1981): wątek irlandzki

24 marca Hugh Swift ponownie spotkał się w londyńskim Foreign Office z Brianem Fallem „celem przedyskutowania aktualnego stanu przygotowań NATO na ewentualną radziecką interwencję w Polsce”⁴⁴ (co warto odnotować, w briefinggu uczestniczył Fall z Wydziału ds. Europy Wschodniej i ZSRR w Foreign Office, a nie ktoś z Departamentu Obrony).

Jak pisze Swift w depeszy z 30 marca do Departamentu Spraw Zagranicznych w Dublinie, Fall poinformował go, że NATO uzgodniło dokument programowy opisujący warianty działań w przypadku radzieckiej interwencji. Z listu nie wynika jasno, czy Swift widział ten dokument (z pewnością nie został on załączony do korespondencji), wiadomo jednak, że znał szczegółowo jego treść, dlatego że w bardzo krótkim czasie Departament Spraw Zagranicznych przygotował niemal identyczny dokument, zarysowujący stanowisko w sprawie rozmaitych rozważanych przez NATO posunięć. Dokument – pisał Swift – przygotowano z myślą o „scenariuszu najgorszym”, czyli jawnej inwazji, nie dlatego, że NATO uważa go za najbardziej prawdopodobny, tylko „dlatego, że nastawiając się na najgorsze, możemy rozpoznać najszerszy wachlarz możliwych reakcji”. Podkreślał, że dokument jest zarysem całej palety kroków, co do których żadna wiążąca decyzja nie została i nie mogła zostać na tym etapie podjęta, choćby dlatego, że wdrażanie kroków o pozamilitarnym charakterze należy do krajów członkowskich. One zaś będą je wprowadzać z uwzględnieniem własnych konstytucyjnych i innych wymogów. Najważ-

⁴² Transcript of CPSU CC Politburo meeting, 9 IV 1981 [w:] *ibidem*, s. 259–264.

⁴³ Memorandum from Secretary General to Permanent Representatives, studying possible measures on the situation in Poland, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_archives/20111130_19810316_PO_80_133-FINAL-BIL.pdf (dostęp 7 I 2013).

⁴⁴ AND, DFA 2-011-39-1739, „Martial law”, List Swifta do sekretarza Departamentu Spraw Zagranicznych w Dublinie, 30 III 1981.

niejsze dla Irlandii punkty dokumentu dotyczyły kwestii należących do kompetencji EWG. Odnośnie do procedur stwierdzono jednoznacznie, że „wymagają one dyskusji i podejmowania decyzji przez organy Wspólnoty”.

Co do „momentu”, który uruchomi część lub wszystkie przewidziane w dokumencie mechanizmy reagowania, przyjęto, że nie musi to być „jawna radziecka inwazja” – wystarczy „interwencja na znaczną skalę w postaci wspólnych manewrów” (było to oczywiście nader problematyczne, biorąc pod uwagę zaplanowane dokładnie w tym terminie manewry Układu Warszawskiego Sojuz 81). Co jeszcze ciekawsze, zważywszy na rozwój wypadków pod koniec roku, wśród możliwych scenariuszy wymieniono „użycie siły przez Polaków bez wyraźnego udziału strony radzieckiej”, mimo że zdaniem Brytyjczyków takie rozwiązanie (czyli niemal pewne ogłoszenie w jakiejś formie stanu wyjątkowego) było mało prawdopodobne. W razie ogłoszenia przez polskie władze stanu wyjątkowego – pisał Fall – „Rada NATO najprawdopodobniej ograniczy się do wyrażenia oficjalnego sprzeciwu i troski” (co okazało się, mówiąc delikatnie, dość odległe od rzeczywistości stanu wojennego), „chyba że polskie społeczeństwo stawi długotrwały opór”.

Co do sankcji gospodarczych Fall przyznawał, że mogłyby one mieć „obosieczne skutki”, wyrządzić krajom zachodnim nie mniej szkód ekonomicznych niż Związkowi Radzieckiemu lub Polsce. W relacji Swifta Fall przywiązywał „szczególną wagę do wymogu jednomyślnego i jednoczesnego” wdrożenia tych kroków. Wymagałoby to rzecz jasna ze strony EWG jakichś wstępnych planów, czegoś, do czego struktury Wspólnoty były wówczas kompletnie nieprzygotowane.

Kończąc briefing, Fall wspominał, że „także” Australia, Nowa Zelandia, Hiszpania i Japonia otrzymały „szeroki briefing”, „częściowy” zaś inne kraje, które jak Argentyna mają kontakty handlowe z Europą Wschodnią. Ta na pozór nieistotna kwestia wydaje się znacząca. Na posiedzeniu Rady NATO 18 lutego

te same cztery kraje zostały wymienione z nazwy, z pominięciem Irlandii, teraz zaś cała piątka (w tym Irlandia) uzyskały „szeroki briefing”. Najwyraźniej w tych kwestiach Irlandia traktowana była specjalnie.

Trzy dni po liście Swifta szczegóły briefingu i inne odnośne informacje zostały podsumowane w wewnętrznym memorandum Departamentu Spraw Zagranicznych „Dlaczego potrzebna jest dyskusja w gronie Dziesięciu na temat kroków, jakie mogą być podjęte w razie radzieckiej interwencji zbrojnej w Polsce”⁴⁵. Zaczynało się ono od przypomnienia, że Wielka Brytania informowała „w pewnym zakresie” Irlandię o „rozwoju wypadków w NATO” w kontekście możliwych reakcji na radziecką inwazję na Polskę.

Autorzy przyjęli, że przed ewentualną interwencją nie będą podjęte żadne decyzje na szczeblu ministerialnym. Przypomnieli też niedawną sugestię szefa MSZ Republiki Federalnej Niemiec Hansa-Dietricha Genschera, że w przypadku interwencji ZSRR konieczne będzie natychmiastowe spotkanie ministrów spraw zagranicznych NATO. Poniższy ustęp ujmuje istotę dylematu, przed jakim stanęli irlandzcy dyplomaci: „Pan Swift był wielokrotnie zapraszany do Foreign Office, informowany o rozwoju wypadków i zachęcany do przedstawiania komentarzy strony irlandzkiej. Nie skorzystaliśmy z tej ścieżki, bo nie mieliśmy pewności co do procedury, która może sugerować, że mielibyśmy swoje przedstawicielstwo w NATO, włączając się w konsultacje, podpisywalibyśmy się pod uzgodnieniami Paktu. Poza tym jeżeli powstanie wrażenie, że nasz wkład idzie w jakimś sensie na konto dyskusji w NATO, mniej wyraźna będzie potrzeba przekonsultowania sprawy przez Dziesiątkę [tzn. EWG]”.

Irlandia bowiem mogła stanąć wobec faktów dokonanych. Autorzy zakładali, że w przypadku radzieckiej interwencji w Polsce Amerykanie zażądają „mniej lub bardziej natychmiastowej, spektakularnej reakcji Zachodu”. Pytanie, czy – jeśli do tego dojdzie – działania EWG powinny w związku z wąskimi ramami czasowymi wyprzedzać akcję NATO, czy nastąpić po

⁴⁵ AND, DFA 2-011-39-1739, „Martial law”.

niej. Memorandum ujmuje to następująco: „Jak dotąd plany awaryjne powstawały w NATO, więc logiczną konsekwencją byłby priorytet szczytu Paktu. Jeżeli szczyt NATO podejmie i ogłosi decyzje przed szczytem Dziesiątki, jak wpłynie to na stanowisko Irlandii w EWG? Albo zgodzimy się ze stanowiskiem NATO (co oprócz możliwych poważnych trudności może nasuwać pytania o nasze relacje z Paktem), albo zaryzykujemy publiczną izolację od naszych partnerów i zarzut zbytnej ustępliwości wobec ZSRR. Z drugiej strony jeśli spotkanie Dziesiątki poprzedzi spotkanie NATO, znajdziemy się pod presją, by podjąć szybką decyzję, niepoprzedzoną debatą na forum Dziesiątki”.

Były dwie możliwości – kontynuowanie bilateralnych spotkań z Brytyjczykami, które dawały nam dostęp do niezbędnych informacji, ale miałyby opisane skutki negatywne (przyznanie po cichu, że dotychczasowa procedura faktycznie naraża nasz rząd na zarzut, że zostaliśmy *de facto* dokooptowani do procesu planowania w NATO), albo planowanie awaryjne w ramach EWG. Irlandia wskazywała Europejską Współpracę Polityczną (EPC) jako stosowne instytucjonalne forum. Dublin uważał, że polski kryzys to dogodny „przypadek kontrolny”, pozwalający przetestować sensowność tego pomysłu, a spotkanie politycznego kierownictwa EWG wieczorem 7 kwietnia jest równie dobrym momentem jak każdy inny, żeby oficjalnie lub nieformalnie o tym porozmawiać.

Notatka z narady przy kolacyjnym stole wiele wyjaśnia⁴⁶. W dogodnym momencie, kiedy wypłynęła sprawa Polski, przedstawiciel Irlandii Michael Lillis zaproponował, by Wspólnota zaczęła opracowywać plan awaryjny, najlepiej pod auspicjami Grupy Roboczej ds. Europy Wschodniej, „zarówno po to, by wziąć pod uwagę ostateczny wymiar wspólnotowy, jak i uwzględnić Irlandię w procesie podejmowania decyzji, która już teraz dotyczy kwestii mieszczących się w kompetencjach Wspólnoty” (uznać można, że Irlandia dała w ten sposób prztyczka swoim europejskim partnerom za to, że omawiali na innym forum

kompetencje EWG). Wedle notatki „zrazu partnerzy odnieśli się w większości obronnie bądź krytycznie do tej propozycji, jednak stopniowo doszli do wniosku, że po pierwsze Irlandia miała prawo poruszyć tę kwestię, a po drugie, że Wspólnota ma też problem instytucjonalny”. Delegat Włoch podsumował dyskusję, stwierdzając, że jeśli chodzi o Polskę, „Irlandia okazała się może bardziej europejska od reszty Dziesiątki” – zapewne dlatego, że nie będąc członkiem NATO, była zwolniona z obowiązku respektowania transatlantyckich zobowiązań i miała w polityce wobec Polski większą niż inne kraje swobodę.

W dalszym ciągu poinformowano oficjalnie, że w toku spotkań bilateralnych Wielka Brytania informowała Irlandię o planach NATO wobec Polski. Brytyjski przedstawiciel zasugerował, że jeśli Irlandia ma jakieś opinie w kwestiach należących do kompetencji Wspólnoty, może przekazywać te opinie NATO za pośrednictwem Wielkiej Brytanii. Strona irlandzka odpowiedziała, że ta ścieżka jest wykluczona politycznie, gdyż Irlandii „trudno uczestniczyć za cudzym pośrednictwem w wewnętrznym procesie [decyzyjnym] NATO”. Lillis dodał też, że „Dziesiątka powinna zająć się teraz sformułowaniem własnego planu awaryjnego” na szczeblu Wspólnoty. Nie osiągnięto porozumienia oprócz, jak stwierdza notatka, „przyjęcia do wiadomości naszego problemu”. Co interesujące, propozycji rozpatrywania sytuacji w Polsce na forum Wspólnoty najostrzej sprzeciwiły się Holandia i Dania.

Irlandzki Departament Spraw Zagranicznych nie czekał na debatę EWG nad tą propozycją; zaczął przygotowywać własną opinię na temat kroków wymienionych w dokumencie NATO, co potwierdza list z 7 kwietnia Patricka („Paddy’ego”) McKernana z Wydziału Politycznego Departamentu Spraw Zagranicznych do stałego przedstawiciela Irlandii przy ONZ Noela Dorra⁴⁷. W dokumencie tym, z kwietnia 1981 r. (dokładna data nieznaną), zakładano, że Moskwa nie podjęła jeszcze ostatecznej decyzji o interwencji, a sugestie, że jest ona szybka bądź nieunikniona,

⁴⁶ AND, DFA 2-011-39-1739, „Martial law”, *Dinner discussion of Political Directors*, 7 IV 1981.

⁴⁷ AND, DFA 2-011-39-1741, „Trade unions in Poland”.

„mogły być formą presji psychologicznej na polskie władze i niekoniecznie świadczą o zdecydowanym zamiarze”⁴⁸. Jednak zakładano też możliwość interwencji, choć trudno z góry ustalić moment, w którym przechyla się szala. Panowało przeświadczenie, że ryzyko radzieckiej inwazji będzie wysokie, przynajmniej do zakończenia zaplanowanego na lipiec zjazdu PZPR.

Na temat stanowiska Irlandii dokument stwierdzał, iż jej dyplomacja została powiadomiona o tym, że NATO od grudnia zeszłego roku przygotowuje plany awaryjne. Do tego momentu w EWG kwestia ta nie była przedmiotem dyskusji, ale rząd irlandzki „chcąc zapewnić Dziesiątce i Wspólnocie jako takiej pełny udział w uzgadnianiu reakcji [Zachodu] [...] dążył do jak najwcześniejszego przedyskutowania planu awaryjnego”. Przy tym założeniu dokument analizował stanowisko Irlandii wobec każdego kroku, który „wedle naszej wiedzy figurował w »katalogu« NATO”. Zwróćmy uwagę, że w sprawie reakcji ekonomicznej na radziecką interwencję w Polsce jedyna wzmianka o sankcjach dotyczyła możliwości nałożenia ich nie na Polskę, tylko na Związek Radziecki.

W dalszym ciągu dokumentu omówiono po kolei każdy z możliwych kroków z podziałem na kroki polityczne i ekonomiczne i w rozbiciu na działy, takie jak „skutki dla ZSRR i możliwa reakcja Moskwy” lub „konsekwencje dla Irlandii” (nie wszystkie w przypadku każdego scenariusza), a także „zalecenia”. Generalny ton zaleceń był taki, że Irlandia, która nie naraża na szwank swoich bezpośrednich interesów polityczno-gospodarczych, może z niewielkim ryzykiem podjąć współpracę i że to stanowisko bez względu na ostrożność winno przeważać.

Podsumowanie

Choć niekoniecznie zdawano sobie wówczas z tego sprawę, wydarzenia końca marca i kwietnia 1981 r. to apogeum lęku Zachodu przed radziecką interwencją

w Polsce. Przez resztę roku (zwłaszcza rzecz jasna po wprowadzeniu stanu wojennego) Irlandia śledziła uważnie rozwój wydarzeń w Warszawie i innych częściach kraju, jednak wizja możliwej, a zwłaszcza rychłej interwencji stopniowo słabła, choćby dlatego, że po dwóch fałszywych alarmach w niecałe cztery miesiące spadło w naturalny sposób zainteresowanie kolejnymi, licznymi w Polsce od kwietnia do grudnia 1981 r. dzwonekami alarmowymi.

Trzeba ustalić, w jakiej mierze Irlandia została *de facto* włączona w natowski proces planowania awaryjnego na wypadek radzieckiej interwencji w Polsce w latach 1980–1981. W tej kwestii istnieją dwie diametralnie przeciwne interpretacje cytowanych materiałów. Według pierwszej Irlandia dała się wówczas wmanewrować w rolę pomocnika NATO. Co najmniej sześć argumentów wspiera tę hipotezę.

Po pierwsze w okresie od początku grudnia 1980 do końca marca 1981 r. Irlandia zgadzała się wielokrotnie na briefing *via* ambasada w Londynie, prowadzony z inicjatywy Foreign Office i przez tę instytucję. W żadnym momencie irlandzki przedstawiciel w Londynie ani jego przełożeni w Dublinie nie dali po sobie poznać, że nie życzą sobie briefingu; wprost przeciwnie, na spotkaniu 5 grudnia 1980 r. Hugh Swift dał jasno do zrozumienia, że irlandzki Departament Spraw Zagranicznych chętnie informację te uzyska, skoro Brytyjczycy chcą się nimi dzielić. Co więcej, 30 grudnia na spotkaniu w Londynie Brytyjczycy powiadomili *explicite* stronę irlandzką o pewnych postępkach w przygotowywaniu planów awaryjnych przez NATO i poprosili ją o komentarz. Po wtóre strona irlandzka w żadnym momencie nie odrzuciła brytyjskiej tezy, że niezbędna jest koordynacja działań zarówno w ramach EWG, jak i – co o wiele istotniejsze – pomiędzy nią a NATO. Po trzecie, kontynuując ten wątek, zauważmy, że na posiedzeniu Rady NATO 17 grudnia 1980 r. przedstawiciel Wielkiej Brytanii zasugerował, że EWG powinna zaplanować posunięcia jako pierwsza, aby NATO wiedziało, jakie ma

⁴⁸ *Ibidem*, *Contingency planning for a possible Soviet military intervention in Poland*.

możliwości działania w razie radzieckiej interwencji. Rozmawiając na początku kwietnia z europejskimi partnerami, Irlandia ostatecznie przychyliła się do tej sugestii. Po czwarte, co chyba najbardziej wymowne, lista działań awaryjnych dopięta na posiedzeniu NATO 18 lutego pokrywała się z tą, którą posłużył się irlandzki rząd dwa miesiące później, przygotowując listę dostępnych Irlandii (i szerzej – EWG) opcji w przypadku radzieckiej interwencji w Polsce. Po piąte sam plan zakładał, że Irlandia nie ma wyboru – musi włączyć się w tej czy innej formie w każde działania ekonomiczne podjęte przez EWG w odpowiedzi na interwencję, „choćby dlatego, że nasi partnerzy (wszyscy należą do NATO) będą musieli przejść procedury Wspólnoty, by wdrożyć każdą sankcję, jaką rozważają”. Wreszcie po szóste (argument nasuwający wątpliwości) na spotkaniu NATO 16 marca 1981 r. uzgodniono, że istnieje potrzeba, by niektóre (nie wskazuje z nazwy) kraje niebędące członkami Paktu przyłączyły się do sankcji gospodarczych, a biorąc pod uwagę kluczową pod tym względem pozycję Irlandii w EWG, rozsądnie byłoby przyjąć, że znalazła się ona na liście owych państw, na które wywierana będzie presja, by realizowały linię NATO.

Bardziej przekonująca wydaje się dalsza część argumentacji – że wśród krajów niestowarzyszonych Irlandia była po słusznej stronie. I tym razem dysponujemy szeregiem faktów wspierających tę konkluzję. Pierwszy to stanowisko, jakie zajęła na posiedzeniu Rady Europejskiej na początku grudnia, dowodząc, że EWG nie powinna dać ZSRR żadnego pretekstu do interwencji (za taki pretekst mogłoby oczywiście posłużyć obmyślenie planów awaryjnych na taką ewentualność). Po drugie Irlandia w pełni poparła program pomocy żywnościowej EWG, który stanowił jej główny wkład w próby stabilizowania sytuacji w Polsce – o planach tych Irlandia poinformowała publicznie w połowie grudnia 1980 r., na długo przed wyłonieniem się wizji planu awaryjnego NATO. Po trzecie na posiedzeniu Rady NATO 18 lutego 1981 r. nie padła wzmianka o Irlandii jako jednym z krajów

spoza Paktu, z którym miałyby skontaktować się kraje członkowskie, choć wspomniano w tym kontekście o innych, m.in. Hiszpanii i Nowej Zelandii. Po czwarte na posiedzeniu Rady 16 marca uznano *explicite*, że kroki podejmowane pod egidą EWG organizować powinny struktury Wspólnoty; powtórzyli to Brytyjczycy na briefingu 24 marca.

A co najważniejsze, irlandzkie dokumenty powstałe w pierwszym tygodniu kwietnia zawierają liczne wzmianki o tym, że Irlandia chciała nie tylko pozostać poza strukturami NATO, ale też tak być postrzegana. W memorandum z 2 kwietnia podkreślano, że Irlandia nie skorzystała z zachęty Brytyjczyków do skomentowania planów NATO, gdyż mogłoby to zostać potraktowane jako „obecność pośrednia” w Pakcie, 7 kwietnia zaś podczas kolacyjnej narady kierownictwa przedstawiciel Irlandii stwierdził wprost, że jego krajowi trudno angażować się „pośrednio” w proces będący dotąd wyłączną domeną NATO. Wniosek z noty z 2 kwietnia i wieczornej narady jest ten sam – Dziś siatka powinna zacząć myśleć o własnym planie awaryjnym, pracując co prawda równoległe z NATO, ale zarazem osobno.

Tak dochodzimy do ostatniej, o wiele ważniejszej kwestii. Nalegając, by w związku z polskim kryzysem EWG opracowała własny plan awaryjny (nawet jeśli byłby on pod wieloma względami zwierciadlanym odbiciem planów NATO), Irlandia zachęcała Wspólnotę do budowania w związku z Polską (jeśli nie szerzej) własnej, odrębnej i wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – całe dziesięć lat zanim pojęcie to weszło do powszechnego użytku dzięki debacie o Maastricht. Linia ta nie odbiegała od tradycji irlandzkiej dyplomacji, a pod wieloma względami była wręcz powrotem do pierwotnej koncepcji Seána Lemassa tego, czym Wspólnota może i powinna się stać w obszarze bezpieczeństwa zbiorowego. To część szerokiej i zapomnianej spuścizny epoki Solidarności.

Przekład Sergiusz Kowalski

Plan awaryjny NATO na wypadek radzieckiej interwencji w Polsce. Analiza Irlandii
(Archiwum Narodowe Irlandii, DFA 2011-39-1741, „Trade unions in Poland”)

Kroki	Prawdopodobieństwo nacisków na podjęcie działania przez Irlandię	Procedury	Skutki dla ZSRR i ewentualna reakcja Moskwy	Skutki dla Irlandii	Możliwe rozwiązania kompensujące	Zalecenia
Polityczne						
Działania na forum Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego ONZ.	„Pewne” naciski wewnętrzne i międzynarodowe, prawdopodobnie na forum Rady Bezpieczeństwa, Zgromadzenia Ogólnego, UNESCO, Rady Gospodarczej i Społecznej.	Stali zachodni członkowie Rady Bezpieczeństwa składają wniosek zawetowany przez ZSRR. Zgromadzenie Ogólne rozważa problem w ramach procedury Uniting for Peace, jeśli jest szansa na poparcie większości. Działania na innych forach ONZ ograniczone do dyskusji.	ZSRR najpewniej sprzeciwi się naciskom na forum ONZ.	Jeśli nastąpi to w kwietniu, kiedy Irlandia zasiada w Radzie Bezpieczeństwa, odegra ona, gdy chodzi o reakcję ONZ, „kluczową rolę”. Jako kraj niestowarzyszony Irlandia może odegrać pewną rolę w przygotowaniu rezolucji.	Brak.	Irlandia powinna uczestniczyć „w pełnym wymiarze” w obradach Rady Bezpieczeństwa. Na forach ONZ, takich jak Zgromadzenie Ogólne, powinna popierać kroki zmierzające do potępienia „inwazji”. Nie powinna popierać objęcia tymi działaniami innych ciał ONZ, takich jak WHO, ale może to być nieuniknione.
Działania poprzez KBWE w Madrycie.	„Prawie pewne”, że inne kraje EWG opowiedzą się za natychmiastowym wycofaniem się.	Decyzje KBWE wymagają jedności, ZSRR i jego sojusznicy nie zgodzą się na jednostronne działanie. Prawdopodobne wycofanie się państw zachodnich.	ZSRR najpewniej oskarży Zachód o zerwanie procesu KBWE, a po cichu może być zadowolony z tego, że nie ograniczają go ustalenia Aktu Końcowego w kwestii praw człowieka.	Wycofanie się zostanie najpewniej uznane za skutek inspiracji NATO, co – jeśli postąpi inaczej – spowoduje nieporozumienia. Jednak niewykluczone jest wycofanie się także krajów neutralnych i niestowarzyszonych. Irlandia preferuje kontynuowanie procesu KBWE.	Brak.	Irlandia powinna dążyć w miarę możliwości do ocalenia KBWE przez zamknięcie jej na parę lat po inwazji w „zamrażarce”, Irlandia woli to od ostatecznej rezygnacji.
Odwotanie ambasadora z Moskwy.	„Prawdopodobne” naciski partnerów na Irlandię – gest ten trafia do opinii publicznej, choć rządy widzą też minusy.	Odwotanie bądź (preferowane) odwotanie na konsultacje. Jeśli w ramach współdziałania EWG, prawdopodobnie uzgodniony będzie pewien przedział czasu.	Działania te ZSRR uzna najpewniej za „niepożądane”. Może odwołać swojego ambasadora z Dublinu lub zastosować retorsje handlowe.	Dla Irlandii kwestia „delikatna”, jeśli zrobią to tylko kraje NATO, gdyż będzie to potencjalnie niepokojący precedens.	Brak.	Wybadać stanowisko innych europejskich krajów neutralnych, takich jak Szwecja i Szwajcaria. Uzasadnione może być odwotanie ambasadora na „określony czas”.

Zerwanie rozmów rozbrojeniowych.	„Prawdopodobne” naciski partnerów z EWG, by Irlandia mniej energicznie niż dotąd wspierała ideę rozbrojenia.		ZSRR nie skieruje zapewne szczególnie ostrej krytyki w stronę Irlandii, ale może zarzucić jej, że ulega politycznemu dyktatowi NATO, i zachęcać ludzi takich jak Sean Garland do ostrzejszej krytyki rządu.	Irlandia dotąd odróżniała współpracę polityczną w ramach EWG od współpracy w zakresie bezpieczeństwa w ramach NATO. Partnerzy z EWG będą prawdopodobnie domagać się akceptacji ich polityki rozbrojeniowej.	Brak.	„Powinniśmy odróżnić polityczne i związane z bezpieczeństwem aspekty współpracy z naszymi partnerami, traktując zarazem z wycuciem problematykę ich bezpieczeństwa”. Irlandia podkreśla, że rozbrojenie nie ogranicza się do stosunków Wschód – Zachód.
Ekonomiczne						
Wpływ na kredytowanie Polski.	–	Wstrzymanie transportu 4 tys. ton wołowy do Polski i cofnięcie kredytu w wys. 4,1 mln funtów irlandzkich.	Jeśli inwazja nastąpi przed wysłaniem transportu, nie będzie problemu. W przeciwnym razie dług ten nie będzie prawdopodobnie honorowany.	–	Brak.	Jeśli dojdzie do inwazji, zawiesić kredyt i transport.
Całkowite embargo na eksport do ZSRR.		Ministrowie wykorzystują swoje uprawnienia, wstrzymując eksport. Ponieważ handel leży w gestii Wspólnoty, należy rozważyć reakcję EWG.	Eksport do ZSRR w 1980 r. osiągnął kwotę 24 mln funtów irlandzkich. Eksport produktów mlecznych ucierpiał już wskutek sankcji nałożonych po inwazji na Afganistan. ZSRR prawdopodobnie odptaci nam tym samym. Możliwe jest też obcięcie dostaw gazu i ropy.	Całkowite wstrzymanie eksportu i nikłe szanse na jego przyszłą odbudowę.	Brak.	Doświadczenia Iranu dowodzą nieskuteczności embarga. Mało prawdopodobne, by poparty je takie kraje jak RFN. Naciskać na wyłączenie z embarga „realizowanych kontraktów”.
Częściowe embargo na eksport do ZSRR.		Jak w przypadku embarga całkowitego powyżej.	Skutki embarga dla ZSRR będą minimalne, jeśli nie przyłączą się kraje pozaeuropejskie, takie jak Australia i Nowa Zelandia.	Embargo obejmie prawdopodobnie produkty rolne i wysoką technologię, które stanowią 80 proc. eksportu Irlandii do ZSRR.	Irlandia może domagać się rekompensat w ramach Wspólnej Polityki Rolnej za straty w eksporcie produktów rolnych.	Przed zgodą na częściowe embargo domagać się rekompensat.

<p>Zawieszenie wizyt na najwyższym szczeblu.</p>		<p>Dwie komisje wspólne, z Polską i ZSRR, obradują rokrocznie na przemian w różnych stolicach. Należy poinformować Polskę i ZSRR o zawieszeniu tych spotkań.</p>	<p>Głównym zadaniem komisji było promowanie handlu, więc bezpośredni skutek zawieszenia rozmów zależeć będzie od sankcji handlowych.</p>	<p>Skutki zależne od zakresu i typu nałożonych sankcji handlowych.</p>	<p>Brak, jednak Irlandia powinna domagać się, by decyzję podjęły wszystkie kraje Wspólnoty.</p>	<p>Niezbędne jest odkładanie spotkań.</p>
<p>Ograniczenia radzieckiego ruchu powietrznego.</p>		<p>Obecne porozumienia wymagają wystąpienia o zmianę zasad z rocznym wyprzedzeniem. Jednostronny irlandzki zakaz byłby złamaniem umów międzynarodowych.</p>	<p>ZSRR nie może powstrzymać zakazu, ale może podjąć kroki odwetowe, np. ograniczyć eksport ropy do Irlandii.</p>	<p>Całkowite wstrzymanie ruchu powietrznego między ZSRR a Zachodem będzie dla ZSRR „poważnym ciosem”. Jednostronny irlandzki zakaz będzie miał „skutek minimalny bądź zerowy”. Jeśli Irlandia nie zastosuje zakazu wprowadzonego przez inne kraje, ruch może wzrosnąć. „Poważne” konsekwencje dla lotniska Shannon w razie objęcia Aeroftotu całkowitym zakazem. <i>De facto</i> Shannon próbuje przyciągnąć polskie linie.</p>	<p>Brak.</p>	<p>Irlandia nie powinna działać w pojedynkę, może poprzeć jedynie całkowity zakaz na wszystkich trasach.</p>
<p>Ograniczenia energetyczne.</p>	<p>Nie odnotowano.</p>					
<p>Embargo na wielkie przedsięwzięcia przemysłowe.</p>	<p>Obecnie nie ma takich planów.</p>	<p>–</p>	<p>Wpływ raczej ograniczony, jeśli poczyni się wyjątek dla „realizowanych kontraktów”, czego prawdopodobnie zażądają RFN, Włochy i Francja.</p>	<p>–</p>	<p>–</p>	<p>Irlandia nie jest zainteresowana, ale nie powinna naciskać na działania w tym kierunku na wypadek, gdyby żądano od niej ustępstw tam, gdzie wchodzi w grę jej interesy.</p>

Ograniczenia kredytowe.		Sama Irlandia nie udziela kredytów, ale ministrowie mają prawo ubezpieczać kredyty eksportowe.	Minimalne w przypadku eksportu z Irlandii artykułów przemysłowych. ZSRR wywiązuje się ze spłat i raczej nie wyrzeknie się dotychczasowych zobowiązań.	Nie odnotowano.	Nie odnotowano.	Nie odnotowano.
Rozszerzenie listy CoCom.		Irlandia zastosuje wszelkie dodatkowe restrykcje oprócz już istniejących na eksport produktów strategicznych znajdujących się na liście USA i sojuszników.	Efekty raczej znikome. Ograniczenia uległy już zaostrzeniu po inwazji na Afganistan, a niemal wszystkie irlandzkie firmy high-tech są w rękach Amerykanów.	Niewprowadzenie dodatkowych ograniczeń może skutkować ograniczeniem importu wysokich technologii z USA do Irlandii. Reakcja ZSRR nie do przewidzenia.	Brak.	Irlandia może przystać na każde rozszerzenie listy CoCom.